

**Czuwajmy,
aby nie skamieniały nam
serca, aby miłość rodziła
błogosławione owoce
czynów
w codziennym życiu.**

Stefan Kardynał Wyszyński
druga kromka chleba

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)*



ISSN 44-4434

Rok XXII
Nr 6 (241)

Czerwiec 2018



Jose de Paez, Adoracja serca Jezusa z Ignacym Loyolą i Alojzym Gonzagą

AKT

DZIEKCZYNIENIA I ZAWIERZENIA

OPATRZNOŚCI BOŻEJ

Boże naszych ojców.

Boże Patriarchów i Proroków, Apostołów i Męczenników.

Boże wszystkich świętych.

Dziękuję Ci za Twoją miłosierną miłość, która nigdy się nie nuży i nie zniechęca.

Dziękuję za to, że w Jezusie obiecałeś być z nami przez wszystkie dni –
aż do skończenia świata.

Dziękuję za to, że w Matce Twojego Syna dałeś Kościołowi Matkę.

Dziękuję za to, że byłeś ze mną w radosnych i trudnych chwilach mego życia.

Dziękuję za to, że w Twoich świętych dałeś mi opatrnościowych przewodników
na drodze do świętości.

Boże pełen majestatu i miłosierdzia, Tobie oddaję moje trudne dziś i tajemnicze jutro.
Twojej Opatrzności zawierzam siebie – część Twojego Kościoła – abym był solą ziemi,
w prostocie żyjąc Ewangelią, był świadkiem prawdy, która wyzwala.

Zawierzam Ci siebie, bym nie bał się przyjąć powołania do pójścia za Chrystusem
na każdej drodze życia.

Bym niosąc mój krzyż zachował ufność, że na mojej drodze krzyżowej nie jestem sam.

Zawierzam Ci moją rodzinę, by była silna wiarą i bogata w miłość,
która nie szuka swego, nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego; która wszystko znosi i wszystko przetrzyma.

Zawierzam wszystko i z serca wołam: Opiekuj się mną, Opatrzności nasza!

Boże przedwieczny. Do Ciebie należy czas i wieczność.

Powierzam Twojej Opatrzności losy moje i moich bliskich.

Nie opuszczaj nas – nawet wtedy, gdy my opuszczamy Ciebie.

Prowadź nas – nawet wtedy, gdy nasze drogi nie są Twoimi drogami.

Mów do nas – nawet wtedy, gdy nasze serca są nieskore do słuchania.

Boże w Trójcy Jedyny, Ojcie, Synu i Duchu Święty, bądź uwielbiony teraz i zawsze.

Amen.



Podczas Mszy św. Prezydent RP Andrzej Duda zapalił historyczną świecę podarowaną przez papieża Piusa IX i przekazał sztandar RP.

Fot. W. Łączyński

Słowo Arcybiskupa Warszawskiego na XI Święto Dziękczynienia „Dziękujemy za niepodległość”



Umiłowani Bracia i Siostry!

W pierwszym czytaniu z Księgi Powtórzonego Prawa usłyszeliśmy słowa: „Pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i wyprowadził cię stamtąd Pan, Bóg twój, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem”.

Sto lat temu Polska doświadczyła podobnej troski i miłości Boga, jakiej w czasach Starego Testamentu doznał naród izraelski. Mamy więc za co wielbić Boga. Dlatego podczas odbywającego się dziś XI Święta Dziękczynienia, które decyzją Konferencji Episkopatu Polski świętujemy w całej Ojczyźnie, jako wspólnota narodu i Kościoła, dziękujemy Bogu nie tylko w Sanktuarium Bożej Opatrzności na warszawskim Wilanowie, ale i we wszystkich polskich parafiach za to, że wyprowadził nas „ręką mocną i wyciągniętym ramieniem” z niewoli do wolności. Radosnym sercem dziękujemy za niepodległość, którą cieszy się nasze pokolenie, a o którą przez ponad 123 lata musiały walczyć pokolenia nas poprzedzające.

1. Naród wezwany do zwycięstwa wolności

W przededniu odzyskania niepodległości w październiku 1918 r. Rada Regencyjna skierowała do Polaków wezwanie, które do dziś nie straciło swej aktualności: „**Niech zamilknie wszystko, co nas dzielić może, a zabrzmi jeden wielki głos: Polska Zjednoczona, Niepodległa!**”

Miesiąc później, 11 listopada 1918 roku, Rada Regencyjna, w skład której wchodził kardynał Aleksander Kakowski, przekazała władzę Józefowi Piłsudskiemu, a Rzeczpospolita powróciła na polityczną mapę Europy. Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość.

Ale tę dziejową sprawiedliwość Polacy musieli wywalczyć, wypracować i wymodlić przez ponad 123 lata na pobożowiskach Konfederacji Barskiej, Insurekcji Kościuszkowskiej i kolejnych powstań narodowych oraz bitew I wojny światowej.

Równoległe z walką zbrojną toczyły się także ważne zmagania o zachowanie tożsamości narodowej, wartości moralnych, tradycji i kultury. W zmaganiach tych wielką rolę odegrali twórcy, podtrzymując ducha i zaświadczać o trwaniu narodu bez państwa. Powstające wówczas dzieła Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida, Matejki, Grottgera były modlitwą o wolną Polskę.

W długiej walce o niepodległość ogromną rolę odegrał polski Kościół, przeciwstawiając się germanizacji i rasyfikacji, pielęgnując narodowe wartości i służąc społeczeństwu.

2. Nowe wyzwania

Obchodzone dziś w całej Polsce radosne Święto Dziękczynienia skłania też do zadumy i refleksji. Przywołajmy słowa Świętego Jana Pawła II, który podczas jednej ze swych pielgrzymek do Ojczyzny przypominał rodakom, że: „wolność jest nam dana, ale i zadana” i podkreślał z mocą: „wolności nigdy nie można posiadać. Wolność trzeba stale zdobywać”.

Ten dzień każe również odpowiedzieć na pytania: czy nie roztrwaniamy niepodległości, o którą walczyli nasi praojcowie? Czy jesteśmy jej wierni? Co to znaczy dla każdego z nas, że jesteśmy za nią odpowiedzialni?

Ojczyzna, za wolność której dziękujemy dziś Miłosiernemu Bogu, stawia przed nami nowe wymagania. Nie możemy poprzestać na tym co jest. Trzeba ciągle modlić się i pracować na rzecz jedności i skupienia swych wysiłków wokół starań o Jej dobro.

Bracia i Siostry, musimy być pokorni wobec Ojczyzny. Musimy uczynić co w naszej mocy, by Ojczyzna stała się Domem, w którym każdy odnajdzie swoje miejsce i gdzie nikt nie stanie przeciwko drugiemu. Dlatego tak ważne i aktualne są dziś słowa św. Jana Pawła II wypowiedziane na placu Zwycięstwa, w czasie Jego pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi!”

W Roku Ducha Świętego, który obecnie przeżywamy, chcemy do Niego wspólnie wołać, by w setną rocznicę odzyskania niepodległości zstąpił na naszą Ojczyznę i nasz Kościół, aby odnowił oblicze tej ziemi i każdego z nas. W Świątyni Opatrzności Bożej, będącej Wotum Narodu za Konstytucję 3 maja, nie sposób nie podziękować z całego serca wszystkim tym, którzy przyczyniają się swymi datkami do urzeczywistnienia obietnicy złożonej Bogu przez naszych praojców. Dziękując Darczyńcom za pomoc w budowaniu Świątyni w Wilanowie, równocześnie proszę o wsparcie w jej upiększaniu. Składam za te ofiary serdeczne „Bóg zapłać!”

Matce Najświętszej, Królowej Polski, zawierzamy „wszystko, co Polskę stanowi”, całą naszą Ojczyznę i wszystkich Polaków mieszkających w kraju oraz poza jej granicami. Z serca wszystkim błogosławie

† Kazimierz Kardynał Nycz

Kazimierz Nycz
Arcybiskup Metropolita Warszawski

Kult Najświętszego Serca Pana Jezusa

Czerwiec to miesiąc w sposób szczególny poświęcony czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Kult Serca Jezusowego wywodzi się z czasów średniowiecza; początkowo miał charakter prywatny, z czasem ogarnął szerokie rzesze społeczeństwa.

Mistyka średniowiecza łączyła kult Serca Jezusowego w bardzo żywym nabożeństwie do Najświętszej Rany Boku Jezusa. Do najwcześniejszych, którzy w Ranie Boku, otwartej włócznią żołnierza, odnaleźli Serce Boże, należy nieznanego autor poetyckiego utworu *Winny szcep mistyczny*. Mówi w nim, że właśnie w tej Ranie odnalazł Serce Boże, że spocznie przy Nim, że się już z Nim nie rozstanie. Cały zakon św. Dominika Guzmana – dominikanie – bardzo wcześnie przyswoił sobie nabożeństwo do zranionego boku i Serca Pana Jezusa. W piątek po oktawie Bożego Ciała, a więc w dzień, który Chrystus wybrał sobie na święto Jego Serca, dominikanie odmawiali oficjum o Ranie Boku Pana Jezusa.

Warto wymienić przynajmniej kilku świętych i błogosławionych, którzy wyróżniali się w średniowieczu szczególnym nabożeństwem do Serca Pana Jezusa; w tym Sercu znaleźli dla siebie źródło szczególnej radości i usłyszenia:

Św. Mechtylda (1241-1298) za zachętą samego Pana Jezusa wchodziła do Jego Serca i w nim spoczywała. Jezus oddawał jej swoje Serce jako znak zawartego z nią przymierza. Pewnego dnia w czasie spotkania Pan tak mocno przycisnął jej serce do swojego Serca, że miała wrażenie, że odtąd te dwa serca stanowią jedno. Mechtylda każdego rana witała Boże Serce i każdego wieczora czule je żegnała.

Podobnym przywilejem cieszyła się młodsza siostra Mechtyldy, **św. Gertruda** (1250-1303). Jej zasadnicze dzieło, które wślawiło jej imię po całej Europie, to *Posel Bożej pobożności*. Jest to prawdziwy poemat o miłości Boga do duszy i duszy do Boga. Jego zaś źródłem jest Najświętsze Serce Syna Bożego. Można powiedzieć, że Gertruda obcowiała z Sercem Jezusowym na co dzień.

Do **św. Małgorzaty z Kortony** (1252-1297) Pan Jezus odezwał się pewnego dnia: „Połóż twe ręce na ranach moich rąk!” Na to święta: „Nie, Panie!” W tej chwili otwarła się rana boku Chrystusa i święta ujrzała w niej Serce Zbawcy.

Od XVII wieku nabożeństwo do Serca Pana Jezusa staje się własnością ogółu wiernych i całego Kościoła. Przyczyniło się do tego dwoje świętych: **św. Jan Eudes** i **św. Małgorzata Maria Alacoque**. Pierwszy działał bardziej z własnej inicjatywy, natomiast św. Małgorzata – pod wpływem nakazów, jakie otrzymała od samego Chrystusa, który chciał się jej pośrednictwem posłużyć.

W dekrete o heroiczności cnót z 1903 r. św. Jan Eudes jest nazwany „twórcą liturgicznego kultu Serca Jezusa i Maryi”. W breve beatyfikacyjnym czytamy wprost: „Płonąc sam szczególną miłością ku Najświętszemu Sercom Jezusa i Maryi, powziął pierwszy – a nie było to bez natchnienia Bożego – myśl publicznego kultu ku ich czci. Należy go przeto uważać



za ojca tego, tak miłego nam nabożeństwa. [...] Był także tego kultu doktorem, albowiem ku czci obu Serc ułożył oficjum i Mszę świętą. Był wreszcie ich apostołem, bo całym sercem przykładał się do szerzenia tego zbawienego nabożeństwa”. Jan Eudes chciał, aby ono było własnością wszystkich. Nowością, którą wprowadził, było również to, że nabożeństwo do Serca Pana Jezusa łączył ściśle z nabożeństwem do Serca Maryi. Nie umiał tych dwóch Serc rozłączyć. Nabożeństwo do tych dwóch Serc wprowadził także do liturgii Kościoła.

Jan Eudes postawił sobie za program swojej kapłańskiej misji szerzenie kultu i nabożeństwa do Serca Pana Jezusa i do Serca Maryi: niezmordowanym słowem, pismami i dziełami. Założył także ku czci tych dwóch Serc i pod ich imieniem osobną rodzinę zakonną (1641), aby kapłani tegoż zgromadzenia *ex professo* oddawali się szerzeniu nabożeństwa do tych dwóch Serc. Ku czci tych dwóch Serc przepisuje swoim synom duchownym osobne nabożeństwa i modlitwy, wśród nich piękne pozdrowienie: *Ave Cor sanctissimum, ave Cor amantissimum Jesu et Mariae!* (Witaj, najświętsze Serce, witaj najbardziej kochające Serce Jezusa i Maryi). W roku 1643 poleca w swoim zakonnie obchodzić uroczystie święto Najświętszego Serca Maryi (8 lutego) oraz Serca Pana Jezusa (20 października). Układa oficjum na te święta. W roku 1648 wydaje książeczkę *O nabożeństwie do Najświętszego Serca Jezusa i Maryi*. W roku 1670 otrzymuje od teologów aprobatę tekstów Mszy świętej i oficjum o Najświętszym Sercu Pana Jezusa.

Jednak główna zasługa w rozpowszechnieniu nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa przypada skromnej zakonnicy, wizytce, św. Małgorzacie Marii Alacoque (1647-1690). Żyła ona w tym samym wieku i czasie, co św. Jan Eudes, ale w zupełnym ukryciu w klasztorze w Paray-le-Monial. 27 grudnia 1673 roku Małgorzata dopuszczona została do tego, by spoczęła na Sercu Jezusowym. Pan Jezus pokazując jej swoje Serce pełne ognia, rzekł do niej: „Moje Boskie Serce tak płonie miłością ku ludziom, że nie może dłużej utrzymać tych płomieni gorejących, zamkniętych w moim łonie. Ono pragnie rozlać je za twoim pośrednictwem i pragnie wzbogacić ludzi swoimi Bożymi skarbami”. Następnie Jezus wziął serce Małgorzaty i umieścił je symbolicznie w swoim Sercu. Potem już przemienione i jaśniejące oddał Małgorzacie. Usłyszała pocieszające słowa: „Dotąd nosiłaś tylko imię mojej sługi. Dzisiaj daję ci inne imię – umiłowanej uczennicy mojego Serca”.

Drugie objawienie miało miejsce na początku roku 1674. Pan Jezus ponownie objawił Małgorzacie swoje Serce i wymieniał dobrodziejstwa i łaski, jakie przyrzeka czcicielom swojego Serca. „To nabożeństwo – pisze św. Małgorzata – jest ostatnim wysiłkiem Jego miłości i będzie dla ludzi jedynym ratunkiem w ostatnich czasach.” Wśród różnych form czci Pan Jezus zażądał czci także wizerunków swojego Serca.

W tym samym roku 1674 miało miejsce trzecie z wielkich objawień. W czasie wystawienia Najświętszego Sakramentu pojawił się Świętej Pan Jezus „jaśniejący chwałą, ze stygmatami pięciu ran, jaśniejącymi jak słońce”. Pan Jezus ponownie odsłonił swoją pierś i pokazał swoje Serce w pełnym blasku. Zażądał, aby w zamian za niewdzięczność, jaka spotyka Jego Serce i Jego miłość, okazaną rodzajowi ludzkiemu, dusze pobożne wynagradzały temuż Sercu zranionemu grzechami i niewdzięcznością ludzką. Zażądał, aby w duchu wynagrodzenia w każdą noc przed pierwszym piątkiem miesiąca odbywała się godzinna adoracja Najświętszego Sakramentu (tzw. godzina święta) oraz aby Komunia święta w pierwsze piątki miesiąca była ofiarowana w celu wynagrodzenia Boskiemu Sercu za grzechy i oziębłość ludzką.

Wreszcie w piątek po oktawie Bożego Ciała, 10 czerwca 1675 roku, nastąpiło ostatnie wielkie objawienie. Kiedy Małgorzata klęczała przed tabernakulum w czasie nawiedzenia Najświętszego Sakramentu, ukazał się jej Chrystus, odsłonił swoje Serce i powiedział: „Oto Serce, które tak bardzo umiłowало ludzi, że nie szczędziło niczego aż do zupełnego wyniszczenia się dla okazania im miłości, a w zamian za to doznaje od większości ludzi tylko gorzkiej niewdzięczności, wzgardy, nieuszanowania, lekceważenia, oziębłości i świętokradztw, jakie oddają mu w tym Sakramencie Miłości. Lecz najbardziej boli Mnie to, że w podobny sposób obchodzą się ze Mną serca służbie mojej szczególnie poświęcone. Dlatego żądam, aby pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała był odtąd poświęcony jako osobne święto ku czci mojego Serca i na wynagrodzenie Mi przez Komunię i inne praktyki pobożne znieuwagi, jakich doznaję. W zamian za to obiecuję ci, że Serce moje wyleje hojne łaski na tych wszystkich, którzy w ten sposób oddadzą Mu cześć lub przyczynią się do jej rozszerzenia”.

Pan Jezus dał św. Małgorzacie Alacoque dwanaście obietnic, dotyczących czcicieli Jego Serca:

1. Dam im łaski, potrzebne w ich stanie.
2. Ustale pokój w ich rodzinach.
3. Będę ich pocieszał w utrapieniach.
4. Będę ich pewną ucieczką w życiu, a szczególnie w godzinie śmierci.
5. Będę im błogosławił w ich przedsięwzięciach.
6. Grzesznicy znajdą w mym Sercu źródło i ocean miłosierdzia.
7. Dusze oziębłe staną się gorliwymi.
8. Dusze gorliwe prędko dojdą do doskonałości.
9. Będę błogosławił domom, w których wizerunek Serca mojego będzie czczony.
10. Osoby, które będą to nabożeństwo rozszerzały, będą miały imię swoje wypisane w Sercu moim.
11. Dam kapłanom dar wzruszania serc nawet najzatwardziałszych.
12. W nadmiarze miłosierdzia Serca mojego przyrzekam tym wszystkim, którzy będą komunikować w pierwsze piątki miesiąca przez dziewięć miesięcy z rzędu w intencji wynagrodzenia, że miłość moja udzieli łaskę pokuty, iż nie umrą w mojej niełasce, ani bez Sakramentów świętych, a Serce moje będzie im pewną ucieczką w ostatniej godzinie życia.

Stolica Apostolska dopiero po ścisłych i dokładnych badaniach zezwoliła na obchodzenie święta, jak i na cześć wizerunków Jezusowego Serca w formach dzisiaj powszechnie przyjętych. Po raz drugi Kościół pośrednio zatwierdził objawienia, dane św. Małgorzacie Marii Alacoque, kiedy po surowym procesie wyniósł ją do chwały ołtarzy. Jej beatyfikacja odbyła się w roku 1864, a kanonizacja w roku 1920. Pierwszym z papieży, który zatwierdził nabożeństwo do Serca Pana Jezusa a także święto dla niektórych diecezji i zakonów, był Klemens XIII. Uczynił to w roku 1765 – a więc prawie w sto lat po wspomnianych objawieniach. Decydującym jednak w tej sprawie stał się memoriał biskupów polskich wysłany do tego papieża w 1765 roku. Memoriał podaje najpierw historyczny przegląd kultu, a następnie uzasadnia bardzo głęboko godziwość i pożytki płynące z tego nabożeństwa. Papież Pius IX w roku 1856 rozszerzył święto Serca Pana Jezusa na cały Kościół. Leon XIII 31 grudnia 1899 roku oddał Sercu Jezusowemu w opiekę cały Kościół i rodzaj ludzki.

Kościół widzi w nabożeństwie do Serca Jezusowego znak miłości Boga ku ludziom. Chce także rozbudzić w sercach ludzkich wzajemną miłość ku Bogu poprzez to nabożeństwo. Sam Chrystus nadał temu nabożeństwu wybitnie kierunek ekspiacyjny: ma nas ono uwarunkować na grzech, mobilizować w imię miłości Chrystusa do walki z nim oraz do wynagradzania za tych, którzy najwięcej ranią Boże Serce. Bóg jest miłością. Z miłości Bożego Serca istnieje cały wszechświat i rodzaj ludzki. Kiedy zaś rodzaj ludzki sprzeniewierzył się Panu Bogu, swojemu Stwórcy, Bóg nie przestał go miłować. Dowodem tej niepojętej miłości było to, że dał swojego Syna. Uosobieniem tej największej Bożej miłości jest Serce Jezusowe. Ta właśnie miłość dla rodzaju ludzkiego kazała Jezusowi przyjść na ziemię, przyjąć dla zbawienia rodzaju ludzkiego okrutną mękę i śmierć.

Niepokalane Serce Najświętszej Maryi Panny

Liturgiczne święta Matki Bożej idą zwykle równolegle ze świętami Pana Jezusa. Tak więc Kościół obchodzi: Boże Narodzenie (25 XII) i Narodzenie Najświętszej Maryi (8 IX), Ofiarowanie Chrystusa w świątyni (2 II) i Ofiarowanie Maryi (21 XI), Wielki Piątek i wspomnienie Matki Bożej Bolesnej (15 IX), Wniebowstąpienie Pana Jezusa i Wniebowzięcie Maryi (15 VIII), Serca Pana Jezusa i Serca Maryi (dzień później), Chrystusa Króla (w ostatnią niedzielę przed Adwentem) i Maryi Królowej (22 VIII).

O Sercu Maryi jako pierwszy pisze św. Łukasz: *Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu* (Łk 2,19) oraz *Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu* (Łk 2,51).

Pierwsze ślady kultu Serca Maryi napotykamy już w XII w. I tak o Sercu Maryi wspominają: św. Azelm († 1109), jego uczeń Eudmer († 1124), Hugo od św. Wiktora († 1141), św. Bernard († 1153), św. Herman Józef († 1236), św. Bonawentura († 1274), św. Albert Wielki († 1280), Tauler († 1361), bł. Jakub z Voragine († 1298), św. Mechtylda († 1299), św. Gertruda Wielka († 1303), św. Brygida Szwedzka († 1373) i inni.

Na wielką skalę kult Serca Maryi rozwinął św. Jan Eudes (1601-1680). Kult, który szerzył, nosił nazwę Najświętszego Serca Maryi lub Najśłodszego Serca Maryi. Jak wiemy, łączył go ze czcią Serca Pana Jezusa. Odtąd powszechne są obrazy Serca Jezusa i Serca Maryi. Najwięcej jednak do rozpowszechnienia czci Serca Maryi przyczynił się ks. Geres, proboszcz kościoła Matki Bożej Zwycięskiej w Paryżu. W roku 1836 założył on bractwo Matki Bożej Zwycięskiej, mające za cel nawracanie grzeszników przez Serce Maryi. W roku 1892 bractwo liczyło 20 milionów członków.

W objawieniu „cudownego medalika Matki Bożej Niekpokalanej”, jakie otrzymała w roku 1830 św. Katarzyna Laboure, są umieszczone dwa Serca: Jezusa i Maryi. Św. Antoni Maria Klaret († 1870) Niekpokalne Serce Maryi ustanowił Patronką swojego zgromadzenia. Co więcej, Serce Niekpokalne Maryi umieścił w herbie tegoż zakonu.

W wieku XIX rozpowszechniło się nabożeństwo do Niekpokanego Serca Maryi dla podkreślenia przywileju Jej Niekpokanego Poczęcia i wszystkich skutków, jakie ten przywilej na Maryję sprowadził. To nabożeństwo w ostatnich dziesiątkach lat stało się powszechne. Początek temu nabożeństwu dało ogłoszenie dogmatu o Niekpokalnym Poczęciu Maryi przez papieża Piusa IX w roku 1854, jak też objawienia Matki Bożej w Lourdes (1858). Najbardziej jednak przyczyniły się do tego głośne objawienia Matki Bożej w Fatimie w roku 1917.

Dnia 13 maja 1917 roku, kiedy dzieci: Łucja (lat 10), jej ciocieczny brat Franciszek (lat 9) i Hiacynta (siostra Franciszka, lat 7) w odległości 3 km od Fatimy pasły swoje owce, ujrzały nagle silny błysk ognia jakby potężnej błyskawicy, który powtórzył się dwa razy. Zaniepokojone dzieci zaczęły



Witaj, Najświętsze Serce, witaj najbardziej kochające Serce Jezusa i Maryi!

zabierać się do domu ze swymi owcami. Ujrzały nagle na dębie postać Matki Bożej i usłyszały Jej głos: „Nie bójcie się, przychodzę z nieba. Czy jesteście gotowe na wszelkie cierpienia i pokuty, aby sprawiedliwości Bożej zadośćuczynić za grzechy, jakie Jego Majestat obrażają? Jesteście gotowe nieść pociechę memu Niekpokalanemu Sercu?” W imieniu trojga odpowiedziała najstarsza Łucja: „Tak jest, bardzo tego chcemy”. Matka Boża poleciła dzieciom, aby przychodziły na to samo miejsce co miesiąc 13. każdego miesiąca.

Dzieci wzięły sobie głęboko do serca polecenie z nieba i zadawały sobie w tym czasie najrozmaitsze pokuty i cierpienia na wynagrodzenie Panu Bogu za grzechy ludzkie. W czerwcu Łucja usłyszała od Maryi: „Moje Serce Niekpokalne chciałoby Panu Bogu składać dusze odkupione, jako kwiaty przed Jego tronem”. W lipcu Maryja powiedziała: „Musisz ofiarować się za grzechy. Kiedy to będziesz czynić, powtarzaj: «O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie i za nawrócenie grzeszników w łączności z Niekpokalnym Sercem Maryi»”. Matka Boża pokazała też dzieciom piekło, a w nim wiele dusz potępionych, aby wzbudzić w nich grozę i tym większe pragnienie ratowania grzeszników od ognia wiecznego. Zażądała także z tej okazji, aby w każdą pierwszą sobotę miesiąca była przyjmowana Komunia święta wynagradzająca. W końcu poleciła: „Gdy będziecie odmawiać różaniec, to na końcu dodajcie: – O Jezu, strzeż nas od grzechu i zachowaj nas od ognia piekielnego, wprowadź wszystkie dusze do nieba, a zwłaszcza te, które wyróżniały się szczególnym nabożeństwem do Niekpokanego Serca Maryi”.

10 grudnia 1925 roku Matka Boża pojawiła się siostrze Łucji, pokazała jej swoje Serce otoczone cierniami i powiedziała: „Spójrz, córko moja, na to Serce otoczone cierniami, którymi ludzie niewdzięczni Mnie ranią. [...] Ty przynajmniej staraj się Mnie pocieszać i oznajmij w moim imieniu, że przybędę w godzinę śmierci z łaskami potrzebnymi do zbawienia tym wszystkim, którzy w pierwsze soboty pięciu

następujących po sobie miesiący wypowiadają się, przyjmą Komunię świętą, odmówią różaniec, towarzyszyć Mi będą przez 15 minut w rozważaniu tajemnic różańca świętego w intencji wynagrodzenia”.

Episkopat Polski wyprosił u Stolicy Apostolskiej przywilej odprawiania w każdą pierwszą sobotę miesiąca (za wyjątkiem sobót uprzywilejowanych liturgicznie) Mszy świętej o Niepokalanym Sercu Maryi. Warto z tego przywileju korzystać i nadać nabożeństwu odpowiednią oprawę. We wszystkie inne zwykłe soboty można odprawiać Mszę świętą wotywną o Najświętszej Maryi Pannie.

13 października 1942 roku, w 15. rocznicę zakończenia objawień fatimskich, papież Pius XII drogą radiową ogłosił całemu światu, że poświęcił rodzaj ludzki Niepokalanemu Sercu Maryi. Poleciał także, aby uczyniły to poszczególne kraje w swoim zakresie. Pierwsza uczyniła to Portugalia z udziałem prezydenta państwa. Polska była wówczas pod okupacją hitlerowską. Prymas Polski, kardynał August Hlond w obecności całego Episkopatu Polski i około miliona pielgrzymów uczynił to 8 września 1946 r. na Jasnej Górze przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej. Papież Pius XII wysłał z tej okazji osobny list gratulacyjny do Polski (23 grudnia 1946 r.). Jak widać, objawienia fatimskie ukierunkowały kult Ser-

ca Maryi do czci Jej Serca Niepokalanego. Nadto nadały mu charakter wybitnie ekspiacyjny, w czym bardzo upodobił się do kultu Serca Pana Jezusa, propagowanego w objawieniach danych św. Małgorzacie Marii Alacoque.

Samo święto Serca Maryi zapoczątkował św. Jan Eudes już w roku 1643. Wyzначzył je dla swoich rodzin zakonnych na dzień 8 lutego. On to ustanowił zakon pod wezwaniem Serc Jezusa i Maryi (kongregacja eudystów), ustalił odpowiednie pozdrowienie codzienne wśród współbraci tego zakonu i napisał teksty liturgiczne: mszalne i brewiarzowe na dzień święta. Wiemy także, że św. Jan Eudes pierwszy napisał dziełko na temat kultu Serca Maryi. Ukończył je przed samą swoją śmiercią w roku 1680. Wydane zostało drukiem w roku 1681. Papież Pius VII (+ 1823) zatwierdził święto Najświętszego Serca Maryi dla niektórych diecezji i zakonów jako święto lokalne. Papież Pius IX (+ 1878) zatwierdził teksty Mszy świętej dla tego święta i oficjum brewiarza. Dla całego Kościoła święto Niepokalanego Serca Maryi wprowadził papież Pius XII dnia 4 maja 1944 roku. Posoborowa reforma liturgiczna przesunęła je na sobotę po uroczystości Najświętszego Serca Jezusowego.

<http://brewiarz.pl/czytelnia/nsnmp.php3#wokol>

Kult Najświętszego Serca Pana Jezusa

dokończenie ze str. 5 

Z miłości tego Serca powstał Kościół, sakramenty święte, a wśród nich Sakrament Miłości – Eucharystia.

Nabożeństwo do Serca Jezusowego nakłada również zobowiązania. Człowiek nie powinien nadużywać dobroci Bożego Serca. Powinien mieć do tego Serca nieograniczone zaufanie. Dlatego może i powinien uciekać się do Serca Jezusa we wszystkich swoich potrzebach. Nie powinien jednak ranić tegoż Serca na nowo grzechami. Kiedy jednak słabość ludzka na nowo pchnie nas w bagno grzechu i w niewolę szatana, mamy prawo zawsze ufać w miłosierdzie Boże, które gotowe jest przyjść nam z pomocą i nas wybawić.

Nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego skłania również do aktów pokutnych za grzechy innych. Kto miłuje Boże Serce, ten będzie starał się temu Sercu wynagradzać za grzechy braci. Tak więc nabożeństwo to budzi także świadomość i odpowiedzialność społeczną. Nabożeństwo do Serca Jezusowego nagli do naśladowania cnót tego Serca – a przede wszystkim miłości we wszelkich jej przejawach.

Istnieją rozmaite formy czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Pierwszą z nich jest coroczna uroczystość, obchodzona w piątek po oktawie Bożego Ciała. Miesiąc czerwiec jest miesiącem Serca Jezusowego; szczególnym orędownikiem tej formy kultu był papież Leon XIII († 1903) i jego następcy.

Często spotyka się także wizerunki Serca Jezusowego: w postaci medalików, obrazków, obrazów ściennych, figur.

Liczne są także świątynie poświęcone Sercu Jezusa – samej Polsce jest ich ok. 400.

Wiele narodów i państw poświęciło się Sercu Pana Jezusa, m.in. Ekwador, Kolumbia, Belgia, Hiszpania, Francja, Meksyk, Polska. Istnieją też zakony pod nazwą Serca Jezusowego - m.in. sercanki, siostry Sacre Coeur, siostry urszulanki Serca Jezusa Konającego.

Istnieją także konkretne pobożne praktyki ku czci Serca Jezusowego. *Godzina święta* wywodzi się od św. Małgorzaty Marii Alacoque. Pan Jezus wyraził życzenie, aby wierni w nocy z czwartku na pierwszy piątek miesiąca adorowali chociaż przez godzinę Najświętszy Sakrament dla uczczenia konania Chrystusa w Ogrodzie Oliwnym. Praktykę tę przyswoiło sobie bardzo wiele parafii, odprawiając specjalne adoracje w godzinach wieczornych. Pan Jezus dał także św. Marii Małgorzacie obietnicę, że kto przez dziewięć kolejnych pierwszych piątków przystąpi do Komunii świętej i ofiaruje ją jako wynagrodzenie za grzechy własne i rodzaju ludzkiego, temu Boże Serce zapewni miłosierdzie w chwili zgonu, że nie umrze bez Jego łaski. Kościół wprawdzie nie zaaprobował urzędowo tej obietnicy, pozwala jednak ufać, że zostanie ona wypełniona. Praktyka ta przyczyniła się do spopularyzowania zwyczaju częstej Komunii świętej. Pierwsze litanie do Najświętszego Serca Jezusowego powstały w XVII wieku. Obecna pochodzi z wieku XIX. Jej początek miał miejsce w klasztorze francuskich wizytek. Zatwierdził ją do odmawiania publicznego papież Leon XIII 2 kwietnia 1889 roku. On też dołączył do litanii akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Papież Pius XI dodał akt wynagrodzenia Sercu Jezusowemu, który nakazał odmawiać co roku w uroczystość Serca Jezusowego.

<http://brewiarz.pl/czytelnia/nsnpj.php3>

Uroczystość Apostołów Piotra i Pawła

*Hodie Simon Petrus ascendit crucis patibulum...
Hodie Paulus Apostolus... martyrio coronatus est.*

*Dzisiaj Szymon Piotr wstąpił na szubienicę krzyża, – Alleluja!
Dzisiaj klucznik królestwa (niebieskiego) radując się poszedł do Chrystusa. Dzisiaj, Paweł Apostoł, światłość okręgu ziemi skłoniwszy głowę, dla imienia Chrystusa męczeństwem został uwieńczony, Alleluja!*

Takimi triumfalnymi słowy streszcza Kościół przedmiot uroczystości dzisiejszej, w pięknej antyfonie do Magnificat II-gich Nieszporów.

Dzień 29 czerwca obchodzony był w Rzymie od niepamiętnych czasów jako „*dies natalis Apostolorum*”, dzień narodzin dla nieba – tak starożytność chrześcijańska nazywała śmierć św. Apostołów Piotra i Pawła. W dniu tym bowiem ci dwaj książęta Apostołów ponieśli śmierć męczeńską za Nerona, w 67. roku naszej ery.

(Wprawdzie nowsza krytyka podaje te datę w wątpliwość, lecz nie umie ustalić naukowo innej, ani co do dnia i miesiąca, ani nawet co do roku.)

Prudencjusz, poeta chrześcijański IV-go wieku, w sławnym poemacie na cześć Apostołów, nazywa dzień 29 czerwca „dniem podwójnego święta” – *dies bifestus* – bo odbywały się w nim dwa nabożeństwa papieskie, dwie „stacje”: jedna w Bazylice św. Piotra na Watykanie, druga w Bazylice św. Pawła na drodze Ostyjskiej. Wspomina o tym tymi słowy:

„Tybr wpływając do Rzymu wita gród św. Piotra, a wpływając z miasta pozdrawia grób św. Pawła, Klucznik niebieski obrał sobie miejsce spoczynku wśród Miasta Wiecznego, które jest obrazem nieba. Po przeciwnej stronie Paweł strzeże murów Apostolskiego Grodu; obaj wzięli Rzym w swą potężną opiekę” (*Peristephanom*, Hymn XII).

Z czasem jednak, z powodu znacznej odległości między tymi dwoma kościołami, oraz z powodu wielkich w tej porze roku upałów, przesunięto drugą stację, u Apostoła Narodów, na dzień następny, i stąd powstała w kalendarzu liturgicznym „komemoracja św. Pawła”, w dniu 30-tym czerwca. To tłumaczy nam, dlaczego Msza z 29-go, „*Nunc scio vere*”, zajmuje się wyłącznie św. Piotrem; jedynie kolekty wspólne są obu Apostołom.

„Szymonie Janów, miłujesz mnie?” zapytał Jezus po trzykroć Piotra, zanim mu zwierzył najwyższą władzę na ziemi. Piotr zaparł się był po trzykroć Mistrza swego w czasie Męki, i zaparł się z przysięgą: *coepit anathematizare et jurare* – «Nie znam tego człowieka, o którym mówicie». (Mk 14,71),

Pan dopuścił ten haniebny upadek, aby Piotr, wyniesiony do godności Namiestnika Chrystusowego w Jego Kościele, umiał wyrozumieć tych, co grzeszą przez słabość, i podał im rękę pomocną do powstania.

„Szymonie Janów, miłujesz mnie?” – Nie pyta go: „czy wierzysz we mnie?” – „czy będziesz miał dość siły i wytrwałości?” – „czy będziesz miał zdolności potrzebne do sprawowania tak odpowiedzialnego urzędu?” – Pyta go o miłość. A Piotr nauczony smutnym doświadczeniem, nie ufa sobie, nie mówi zarozumiale jak niegdyś: *Panie, z tobą gotów jestem iść do więzienia i na śmierć!* (Łk 22,33), lecz odpowiada z najgłębszą pokorą: *Panie, Ty wszystko wiesz! Ty wiesz, że Cię miłuję!* (J 21,17b).

Na to trzykrotne wyznanie miłości otrzymuje Piotr trzykrotne zlecenie: *Paś baranki moje, – paś owce moje, – paś owce moje!* (por. J 21,15-18).

Takie stopniowanie wykazuje grecki oryginał w niektórych rękopisach, np. w „Kodeksie Watykańskim”: *arnia, piobatia, probata*. Stąd św. Ambroży, w swym komentarzu na św. Łukasza, pisze: „*Et jam non agnos, nec oviculas, sed oves pascere jubetur*”. – Wulgata natomiast ma: *agnos, oves*. (Por.: Fouard, „*Vie de N. S. Jesus Christ*”, tome II, p. 426).

Odtąd Piotr, a za nim jego następcy – stał się głową Kościoła nauczającego i słuchającego, baranków i owiec; stał się Pasterzem najwyższym, zastępcą boskiego Dobrego Pasterza, Ojcem chrześcijaństwa, *dolce Cristo in terra* – jak nazywała Papieża św. Katarzyna Seneńska. Dlatego przy koronacji namiestnika Chrystusowego rozbrzmiewają te słowa: „Weźmij tiarę, potrójną koronę, i wiedz, żeś Ojcem książąt i królów, sternikiem świata, Namiestnikiem na ziemi Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, któremu cześć i chwała na wieki wieków. Amen”.

Ale wnet po tej zapowiedzi najwyższej w Kościele Bożym godności, dodaje Chrystus zapowiedź męki i śmierci Piotrowej: *Gdy byłeś młodym, opasywałeś się i chodziłeś kędys chciał; lecz gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce twe, a inny cię opasze i poprowadzi tam, gdzie ty nie chcesz* (J 21,18-19).

Oto dziś nadszedł ten dzień, w którym Piotr opasany łańcuchami więziennymi miał wyciągnąć ręce na krzyżu i śmiercią podobną do zgonu Mistrza swego przypieczętować tę miłość, potrójnie zapewnioną nad jeziorem Tyberiadzkim.

Od dłuższego czasu trzymano św. Piotra w lochu Mamertyńskim u stóp Kapitolu; dziś jeszcze pokazują tam miejsce, gdzie był przykuty do ściany, i cudowne źródło, które na jego modlitwę wytrysnęło ze skały, aby mógł ochrzcić swych stróżów więziennych, Processusa i Martyniana. O świcie 29 czerwca wyprowadzono go stamtąd, aby go ukrzyżować. Według prawa rzymskiego został najpierw ubiczowany, co było zwykłym preludium do kary śmierci dla nieobywateli rzymskich. Oddział żołnierzy eskortował następnie Apostoła na stracenie, za miasto, *extra porium*, jak wymagało tego prawo rzymskie.



Corregio, *Apostołowie Piotr i Paweł*,
fragment fresku, 1520,
San Giovanni Evangelista, Parma

Podanie mówi, że Piotr i Paweł stanęli razem przed sądem, który skazał jednego na ukrzyżowanie na wzgórzu Watykańskim, a drugiego na ścięcie za bramą Ostyjską, u źródeł zwanych *Aquae Salviae*, że prowadzono ich razem na śmierć aż do miejsca na *via Ostiensis*, gdzie rozchodziły się ich drogi; dziś stoi tam na wpół zapadła kapliczka z archaiczną płaskorzeźbą między dwoma kolumnkami, przedstawiająca dwóch mężów, ściskających się serdecznie.

Na tablicy wypisane są słowa pożegnalne obu Apostołów, współpracowników w winnicy Pańskiej.

Napis ten jest nie po łacinie, lecz włoszczyzną średnio-wieczną, dość do łaciny podobną i opiera się na nieautentycznym liście św. Dionizego Areopagity:

*In questo luogo si separano S. Pietro et S. Pavolo,
andando al martirio; et dice Pavolo a Pietro”.*

La pace sia eon teco, fundamento

Della Chiesa et pastore di tutti

Li agnelli di Christo.

Et Pietro a Pavolo:

Va in pace, predicatore dei buoni

Et guida cle la salute dei just.

(W tym miejscu rozstali się św. Piotr i św. Paweł, idąc na męczeństwo; i rzekł Paweł do Piotra: „Pokój z tobą, fundamencie Kościoła i pasterzu wszystkich baranków Chrystusowych”. A Piotr do Pawła: „Idź w pokoju, kaznodzieju dobrych i przewodniku zbawienia sprawiedliwych.”) – Por. Mgr. Gerbet: „*Rome chrétienne*”, tom I, p. 22.

Tradycja ta, acz niezbyt pewna, odbiła się echem w pięknej antyfonie z dnia oktawy św. Piotra i Pawła: „*Gloriosi principes terrae, quomodo in vita sua dilexerunt se, ita et in mor te non sunt separati*”. (Chwalebni książęta świata, tak jak za życia miłowali się, tak i w śmierci nie są rozłączeni).

Na prawym brzegu Tybru, naprzeciw Pola Marsowego, rozciągała się u stóp wzgórza Watykańskiego niewielka równina, do której prowadził most, Triumfalny zwany, bo tuż za nim zaczynała się starożytna *via Triumphalis*. Tam znajdowały się rozkoszne ogrody Nerona, niedawno oświecane żywymi pochodniami, które uwiecznił nasz Siemiradzki na słynnym obrazie w krakowskich Sukiennicach. Na końcu tych ogrodów był cyrk Kaliguli, powiększony i ozdobiony przez Nerona; miejsce wyznaczone na stracenie Piotra wypadało między tym cyrkiem a wzgórzem Watykańskim, naprzeciw obelisku, sprowadzonego z Egiptu przez Kaligulę, a zdobiącego dziś plac św. Piotra – pod starym drzewem terebintowym, dobrze znanym rzymskiemu ludowi. Stąd wynikałoby, że krzyż Apostoła zatknięty był w miejscu, gdzie dziś czcimy stary posąg brązowy św. Piotra pod czwartym filarem bazyliki, na prawo od jego grobu.

Miejsce to było dziwnie stosowne do wiekopomnej sceny, jaka się tu odegrać miała. Wzgórze Watykańskie miało zawsze dla Rzymian coś świętego i tajemniczego. Czcili oni tu odwieczny dąb, który wedle legendy pamiętał założenie Rzymu; szum jego liści uważany był za wieszcz, stąd nazwa miejsca tego *Vaticanus* (od *vaticinare* – przepowiadać). Tu miał skończyć i spocząć w chwale ten dostojny starzec, któremu Chrystus przepowiedział, że będzie opoką, na której stanie Kościół Jego. Stanąwszy pod terebintem, Szymon Piotr poprosił swych katów, aby go ukrzyżowali głową na dół, gdyż nie jest godzien

tak umierać, jak Mistrz jego i Pan. Wedle prastarej tradycji chrześcijańskiej, zadośćuczyniono tej niezwyklej prośbie. Po kilkugodzinnej męce, modląc się za „*Urbem et orbem*” i zraszając obficie krwią swoją tę ziemię rzymską, co miała wydać tak obfite plony, umarł Piotr z oczyma utkwionymi w niebo, wierny do końca miłości, zaprzysiężonej 33 lat temu, nad morzem Galilejskim: „*Tu scis quia amo te!*”

Ciało Apostoła pochowano opodal jego krzyża, w tzw. „grotach watykańskich”. Gdy Konstantyn Wielki na początku IV-go wieku wznosił nad jego grobem słynną bazylikę, grób ten czyli *confessio* składał się z dwóch izb, położonych jedna nad drugą; obie były niżej posadzki kościoła i schodzono do nich schodami o kilku stopniach. Wnętrze było sklepione i spoczywało na czterech kolumnach. Pośrodku był ołtarz, a w nim okienko, przez które można było zajrzeć do dolnej izby: tu stał potężny sarkofag z brązu cypryjskiego z wielkim szczerozłotym krzyżem. Dziś jest on niewidoczny. Ostatni raz widziano go pod koniec XVI-go wieku. Ówczesny architekt nowej bazyliki, Giacomo della Porta, doniósł papieżowi Klemensowi VIII, że odkryli go robotnicy zajęci układaniem mozaikowej posadzki. Na tę wiadomość Papież w towarzystwie Bellarmina i dwóch innych kardynałów, zeszedł do podziemia i w świetle pochodni przyglądał się złotemu krzyżowi na spiżowym monumencie. Potem kazał w swojej obecności zamurować wejście do komnaty grobowej; w górnej zaś bazylice postawił tuż nad nią piękny ołtarz, który dziś jeszcze widzimy. Wielce niegustowny baldachim barokowy wznosił nad tym ołtarzem Bernini, w XVII wieku, używszy do tego dachówek ze złoczonego brązu, zdartych z Panteonu Agryppy. Ponieważ to się działo z rozporządzenia papieża Urbana VIII Barberini, powstało w Rzymie przysłowie: „*Quod non barbari, fecerunt Barberini*”.

W górnym kościele, nad marmurową balustradą, otaczającą „konfesję” wśród wijących się splotów rzeźbionych liści i kwiatów, płonie dniem i nocą 89 lamp ze złoczonego brązu; ponieważ szkiełka ich są czerwone, robi to z daleka wrażenie kwitnącego klombu pąsowych róż. Drzwi ze złoczonego spiżu, zamykające zejście do właściwego grobu Książęcia Apostołów, pochodzą jeszcze z dawnej bazyliki Konstantyna. Miejsce to było uważane za tak święte i taką czią było otoczone, że nawet Alaryk, wódz barbarzyńskich hord wizygockich, kazał uroczyscie odnieść tu święte naczynia, przez żołdaków jego zrabowane.

Ponad „konfesję” wzbija się lekko ku niebu olbrzymia kopuła Michała Anioła, z której spływają potoki światła, oblewając wielki ołtarz niby glorią niebiańską. Podniesiony w górę wzrok leci w dal niedościgłą, i spuściwszy się z tych zawrotnych wyżyn, czyta biegnący w koło na fryzie napis skreślony mozaikowymi, na dwa metry wysokimi literami:

**TU ES PETRUS ET SUPER HANC PETRAM
AEDIFICABO ECCLESIAM MEAM**

* * *

Lewy brzeg Tybru był widownią męczeństwa św. Pawła. Dawne podanie niesie, że tu za bramą miejską zabiegła drogę orszakowi skazańca szlachetna Plautilla, córka prefekta Flawiusza Sabinusa i małżonki jego Plautii, godna ze wszech miar świętej swej babki, cd. na str. 16 ➡



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Zmieniamy świat na bardziej chrześcijański

Panie, ile razy mam przebaczać, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy? Jezus mu odrzekł: Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy (Mt 18,21-22).

C hciałabym Ci opowiedzieć historię pewnego ogrodnika, który przez całe życie skrupulatnie tworzył najpiękniejszy ogród na ziemi. To miejsce zachwycało wszystkich – sąsiadów, przechodniów, a nawet tych, którzy zjeżdżali z dalekich stron, by choć przez chwilę na niego popatrzeć.

Ogrodnik wytrwale usuwał chwasty, codziennie doglądał wszystkich roślin i podlewał je wodą ze studni wykopanej specjalnie dla nich. Jednak pewnego dnia nie zorientował się, że inny ogrodnik z zazdrości wlał do jego studni truciznę. Nieświadomy mężczyzna podlewał swój ogród skażoną wodą. Rośliny powoli umierały – zaczynając od najdelikatniejszych kwiatów, poprzez krzewy, aż w końcu strumyki skażonej wody dotarły do największego skarbu ogrodnika – pięknej róży, którą dostał od swojego ojca.

Ludzie powoli przestali się interesować tym miejscem, a niektórzy wręcz oskarżali ogrodnika za to, co się stało. On sam próbował odbudować ogród, lecz nigdy się mu to nie udało. Nie domyślił się, że przeszkodą jest skażona woda.

Podobnie bywa z naszym życiem, kiedy chowamy w sobie urazy. One są jak zanieczyszczona woda – najpierw zabijają nasze relacje z innymi, aż w końcu niszczą to, co w nas najcenniejsze – nasze serce. I choćbyś całe życie poświęcił na budowanie czegoś pięknego, zatrute nieprzebaczeniem źródło bardzo szybko wszystko zniszczy.

Ale tak wcale nie musi się stać! Wystarczy, że przebaczenie będzie Twoim stylem życia, a relacje z innymi znów rozkwitną i w Twoim sercu odżyje dobro.

Wiem, że to trudne zadanie, bo przecież znacznie łatwiej chować w sobie krzywdy. Mam jednak coś, co doda Ci odwagi na drodze uzdrowienia – to najnowsza książka Marcina Zielińskiego pt. „77/Moc przebaczenia”.

Jeśli czujesz, że w Twoim życiu coś jest nie tak, pojawiają się niespodziewane problemy albo źle Ci samemu ze sobą – może się okazać, że masz w sobie nieprzebaczenie...

Marcin Zieliński, znany polski ewangelizator pokazuje w tej książce, jak uzdrawiające jest przebaczenie. Znajdziesz tam również:

- Wy tłumaczenie, jak przebaczenie uzdrawia ciało i ducha;
- Świadectwa osób, którym przebaczenie zmieniło życie;
- Pomoc we wprowadzeniu dobrych zmian w życiu;
- Odkrywcze treści na temat stwórczej mocy słowa.

Choć na rynku pojawił się już audiobook Marcina Zielińskiego o tym samym tytule, zawartość znacznie się różni! Mianowicie, książka została uzupełniona o wątki, których autor nie zdążył powiedzieć na konferencji. Są w niej dodatkowo dwa, zupełnie nowe rozdziały, wstęp autora oraz przedmowa o. Józefa Witko OFM.

Dodatkowo w każdym rozdziale znajdziesz wyodrębnione treści i cytaty, które poprowadzą Cię przez myśl przewodnią danego rozdziału.

Dzięki tej książce nabierzesz odwagi, aby zmierzyć się z pytaniami:

- Czy swoimi słowami błogosławisz, czy przeklinasz?
- Czy potrafisz wybaczać bliskim?
- Czy przebaczyłeś Bogu – i czy to w ogóle jest potrzebne?
- Czy przebaczyłeś sobie?

Okazuje się, że dla chrześcijanina przebaczenie to nie opcja – a konieczność. Co więcej – przebaczenie powinno być swoistym stylem życia.

Złorzeczą Ci? – Błogosław.

Krzywdzą Cię? – Módl się za oprawców.

Oszukują Cię? – Przebacz.

Instrukcja dla naiwnych? Nic podobnego. Takie są zasady Królestwa Niebieskiego. Bez przebaczenia nie doznamy pełnego błogosławieństwa w naszym życiu duchowym i cielesnym. Nawet jeśli uważasz, że ktoś nie zasługuje na Twoje przebaczenie... Ty zasługujesz na to, aby przebaczyć, bo nieprzebaczenie najbardziej uderza w Ciebie i Twoją wolność.

Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? (Mt 5,46).

Nieprzebaczenie nie jest wcale problemem osoby, która nas skrzywdziła. Nie! Przebaczenie jest naszym problemem. Wiecie dlaczego? Bo nieprzebaczenie działa jak trucizna. Bardzo toksyczna substancja, która zatrzuwa Cię od środka i sprawia, że Twoje fizyczne i duchowe życie stopniowo obumiera. [Fragment książki].

Marcin Zieliński – lider wspólnoty „Głos Pana” ze Skierniewic. Ewangelizator głoszący w kraju i za granicą. Posługuje modlitwą o uzdrowienie. Swoje nawrócenie datuje na czas sprzed dziesięciu laty, kiedy podczas jednej z Mszy usłyszał od kapłana słowa: „Wiesz Marcin, że Jezus Cię kocha?”, które zmieniły jego życie. Od tego czasu głosi Ewangelię i wszystko, co robi, pragnie czynić na większą chwałę Boga.

Oprac. na podst. tolle.pl

Aby język giętki Powiedział wszystko, co pomyśli głowa

Patron naszej parafii, bł. Władysław z Gielniowa, był pierwszym, znanym z imienia, średniowiecznym poetą piszącym w języku narodowym. Był jednym z pierwszych, którzy wprowadzali język polski do liturgii w naszym Kościele. Niech ten fakt będzie powodem do naszych refleksji nad trudnościami naszego języka, z którymi spotykamy się na co dzień.

Juliusz Słowacki w „Beniowskim” zawarł niezwykle ważną myśl dotyczącą języka – służy on przede wszystkim do komunikacji międzyludzkiej, ale jest i narzędziem naszego myślenia. Mówimy tak, jak myślimy. Stąd proponujemy refleksje nad językiem i pragniemy zachęcić do udziału w nich naszych czytelników – prosimy o zgłaszanie ewentualnych pytań dotyczących problemów językowych czy też własnych opinii na ten temat.

... Mi się..

Nauczyciele czasem mówią do ucznia: „co to za misie, tu nie ma żadnych misiów”. O co tu chodzi?

Otóż mamy w naszym języku dwie równoległe formy zaimkowe, pełne i skrócone, np.: **mnie** – **mi**, **tobie** – **ci**, **ciebie** – **cię**, **jego** – **go**, **jemu** – **mu**. I bardzo dobrze, na tym polega bogactwo języka. Tylko jak je stosować?

Formy krótkie są pozbawione akcentu i występują zazwyczaj po czasowniku. Z tym nie mamy chyba kłopotu, zawsze powiemy: **zrób mi**, **widzę cię**, **dam ci**, **lubię go**, **ufam mu** (**Proszę o przyznanie mi urlopu. Pozwól mi się wytłumaczyć**). Są to tzw. enklityki (łączą się w całość akcentową z wyrazem, po którym występują).

Formy pełne mają samodzielny akcent i używa się ich w określonych sytuacjach:

1. Po przyimkach. Zawsze powiemy: **Mówił o mnie** (nigdy: ...o mi); **Idę do ciebie** (nigdy: ...do ci); **Opowiadał o tobie** (nigdy: ...o ci) itd.

2. Przy przeciwstawieniach: **Daję to tobie, a nie Zosi**; **Należy się mnie, a nie Jurkowi**; **Ufam tobie, a nie jemu** itd.

3. Na początku zdania, gdyż wtedy ten wyraz akcentujemy: **Mnie nie trzeba tego powtarzać**; **Tobie mogę to powiedzieć**. **Jemu się należy urlop**;

O ile dwa pierwsze punkty nie budzą chyba żadnych wątpliwości, to jeśli chodzi o punkt trzeci, coraz częściej słyszymy (wszystkie przykłady pochodzą z mediów):

...Mi moja wiedza podpowiada... (poprawnie po polsku: **Mnie moja wiedza podpowiada** albo **Moja wiedza mi podpowiada**);

...A mi kto da tę książkę... (poprawnie: **A mnie kto da tę książkę** albo **Kto da mi tę książkę**);

...Mi nie było wtedy w pracy (poprawnie: **Mnie nie było wtedy w pracy**);

...Mi chodziło o moje okno – to był nawet wielki tytuł w gazecie! (poprawnie: **Mnie chodziło o moje okno** albo **Chodziło mi o moje okno**);

... Mi się to nie podoba (poprawnie: **Mnie się to nie podoba**);

...Mi się zdaje (poprawnie: **Mnie się zdaje** albo **Zdaje mi się**) itd.

Dwa ostatnie sformułowania są bardzo częste i to wtedy nauczyciel mówi – „Jakie misie, tu nie ma misiów”.

Ale widocznie nie w każdej szkole tak mówiono, bo owe **misie** szerzą się nagminnie – tak mówią nawet bardzo znani dziennikarze, takie formy spotykamy w reklamach. A więc powtórzmy jeszcze raz – na początku zdania mówimy tylko i wyłącznie – **mnie, tobie, ciebie, jemu**.

Halina Siwińska

Zapraszam do zadawania pytań.
Mail: h.sliwinska@onet.pl

**III OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL
TWÓRCZOŚCI CHRZEŚCJAŃSKIEJ**
28-29.07.2018 r. Kielce


czyli
HAPPY DAY

Śpiewasz? Komponujesz utwory?
Weź udział w konkursie muzycznym
i zdobądź „Kryształową Barkę”!
Kliknij po więcej informacji www.allelujacylihappyday.pl



Adaś siedział kolejny dzień przed telewizorem i oglądał kasety z filmami o Ojcu Świętym Janie Pawle II. Chciał zachować w swoim młodym serduszku i w swojej pamięci jak najwięcej z nauk Papieża. Nie wszystko jednak rozumiał.

- Tato – powiedział drapiąc się po główce. – Ojciec Święty bardzo często powtarzał słowa: *Totus Tuus*.
 - Zgadza się – potwierdził tatuś.
 - Ale ja nic z tego nie rozumiem – zmartwił się Adaś. – Co to znaczy?
 - Totus Tuus oznacza „Cały Twój” – wyjaśnił tato.
- Adaś w dalszym ciągu drapał się po głowie, a minę miał wciąż zakłopotaną.
- Czyli, że Ojciec Święty należy do Boga? – dopytywał.
 - Tak, synku. To oznacza, że Ojciec Święty należy do Pana Boga i do Najświętszej Maryi Panny.
 - Ale zawsze mówiłeś, że My wszyscy, że cały świat należy do Boga, więc dlaczego Papież wciąż o tym mówił?

Tato usiadł wygodniej, wyprostował się i skinął dłonią na Adasia, aby usiadł bliżej niego.

- Masz rację, Adasiu – powiedział spokojnym tonem. – My wszyscy ludzie oraz cały świat należą do Boga. Ale nam zdarza się o tym zapominać. Niby wiemy, ale nie zastanawiamy się, co tak naprawdę to oznacza. Chcemy wszystkim kierować, chcemy żeby było po naszymu – mówił tato. – Pragniemy zarobić dużo pieniędzy, kupić samochód, wielki dom. Gdy nam się to nie udaje, to się bardzo złościśmy. Ojciec Święty chciał nam pokazać, że dla niego Bóg jest najważniejszy, jest na pierwszym miejscu i on tak bardzo kocha Boga, że jedyne, czego pragnie, to wypełniać Jego wolę, nawet gdyby to oznaczało utratę życia, chorobę czy biedę.
- Bo wierzył, że wszystko, co najlepsze, jest w życiu pozagrobowym – zaczynał rozumieć Antoś.
- Nie w życiu pozagrobowym – poprawił tatuś. – Wierzył, że wszystko, co najlepsze, jest w życiu wiecznym. Ojciec Święty pragnął tak żyć, aby wszystko, co robi tutaj na ziemi, przygotowało go jak najlepiej do spotkania z Bogiem – i tato poprosił Adasia o podanie *Testamentu Duchowego Jana Pawła II*, potem objął syna ramieniem i przeczytał fragment:



Św. Jan Paweł II i Maryja z Guadalupe

„Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy Pan wasz przybędzie” (por. Mt 24,42) – te słowa przypominają mi ostateczne wezwanie, które nastąpi wówczas, kiedy Pan zechce. Pragnę za nim podążyć i pragnę, aby wszystko, co składa się na moje ziemskie życie, przygotowało mnie do tej chwili.

- Zaczynam rozumieć – pokiwał głową Adaś.
- Ojciec Święty prosił, aby Matka Boża w swej miłości dla całego świata pomogła ludziom przygotować się do spotkania z Panem Bogiem – i tatuś przeczytał kolejny fragment, a potem jeszcze inny i wszystko Adasiowi objaśniał. Chłopiec był pewien, że jeszcze wiele razy sięgnie do Testamentu Duchowego Ojca Świętego Jana Pawła II, który jest skarbnicą mądrości i drogowskazem, jak żyć, aby kiedyś móc wejść do Królestwa Bożego.

...wszystko, również tak jak tę chwilę, oddaję w ręce Matki mojego Mistrza: Totus Tuus.

REBUS

BÓG, NASZ OJCIEC

ŚW. PAWEŁ PRZEMAWIAŁ DO LUDZI W ATENACH I OPISAŁ IM „NIEZNANEGO BOGA”. ROZWIĄŻ REBUS, ABY DOWIEDZIEĆ SIĘ, CO POWIEDZIAŁ.

- ①  -mba W ②  -ko e=m
- ③  RAFA = JE +  -SZ
- ④  +  ? Y = AMY ⑤  -k -życ
- ⑥  -DEN +  OPA = EŚMY,
- ⑦  pt = J ⑧  J = T
- ⑨  MPA = wie + ⑩  SIĘ = Li
- ⑩  -SPOD +  -@ + Orzy Z Waszych
- ⑪  DUSZKA = etów: ⑫  den = STEŚMY
- ⑬  cian = WIEM Z
- ⑭  Ż = GO ⑮  WER = DU.

ks. Bronisław Piasecki

Ostatnia wiosna Prymasa Tysiąclecia

cd. z Nr 5/2018

15 maja (43) – (cd.)

Ostatnie wydarzenie, związane z Ojcem Świętym zespoliło mnie z nim na przepadło. Jestem z nim duchem i żyję dla niego, nawet gdy będę na progu życia».

Jeszcze tego samego wieczoru Ksiądz Prymas przywołał do siebie swego kapelana księdza Bronisława Piaseckiego i informuje go, że na ręce spowiednika księdza E. Boniewicz złożył wyznanie wiary i wierności Chrystusowi, Jego kapłaństwu, Kościołowi i Ojcu Świętemu.

Ponadto oświadcza, że jutro po Mszy świętej o godzinie 9.30 pragnie przyjąć w uroczysty sposób Sakrament Chorych. Według prawa kanonicznego funkcja udzielania tego sakramentu biskupowi diecezji należy do kapituły, ale kardynał Kościoła ma prawo wyboru ministra. Ksiądz Prymas życzy sobie, by Sakramentu udzielił jego spowiednik. W liturgii Sakramentu uczestniczyć mają członkowie kapituły i najbliżsi współpracownicy. Ksiądz Prymas podaje nazwiska 7. osób – prośba o zawiadomienie ich i zaproszenie.

16 maja (44) – Godzina 9.30.

Następuje doniosła chwila Sakramentu Namaszczenia.

Ksiądz Prymas pełen skupienia i pokoju wewnętrznego słucha słów Ewangelii o ośmiu błogosławieństwach. Z największą pobożnością i wiarą przyjmuje namaszczenie olejami świętymi czoła i rąk. Wszyscy obecni są głęboko wzruszeni. Niektórzy płaczą.

Po przyjęciu Sakramentu, Ksiądz Prymas, poruszony wewnętrznym, wyciąga dłonie i słabym, łamiącym się głosem, głęboko oddychając, z dużymi przerwami mówi:

„Najmilsi Bracia!

Bóg Wam zapłać za wsparcie modlitewne. Przyjmijcie przeproszenie, jeżeli choć jednego z tych błogosławieństw Chrystusa na Górze w stosunku do powierzonych mi archidiecezji – gnieźnieńskiej i warszawskiej – nie wykonałem.

Jestem całkowicie uległy woli Ojca, który i tak dał mi dużo lat Wam służyć, i woli Syna, który sam jeden ma wieczne kapłaństwo i je przydziela i przekazuje innym. Jestem uległy wobec Ducha Świętego dlatego, że moje życie wewnętrzne było w Trójcy Świętej. I jestem ufny wobec Matki Najświętszej, z którą się związałem w więzieniu w Stoczku i wszystko przez Jej dłonie składałem ku chwale Trójcy Świętej.

Was przepraszam za nieudolność mej służby. Ksiądz Rektor gnieźnieński powie to biskupom i swoim alumnom, a ksiądz Rektor warszawski powie to swoim alumnom.

Uważam, że powinienem dzielić dolę Ojca Świętego, który wprawdzie później, ale włączył się w moje cierpienia.

Moja droga była zawsze drogą Wielkiego Piątku na przestrzeni tych trzydziestu pięciu lat służby w biskupstwie. Jestem za nią bardzo Bogu wdzięczny.

A Wam, Najmilsi, księdzu prałatowi Hieronimowi, który tu służy ze mną od początku, mojemu koledze akademickiemu, biskupowi Jerzemu, księdzu prałatowi Piotrowskiemu, który dźwigał wielki ciężar moich obowiązków, księdzu prałatowi Borowcowi, który cierpiał *«aliquid insipientiae meae»*, biskupowi Dąbrowskiemu, który przejął po wybitnym kapłanie warszawskim biskupie Choromańskim ciężki trud walki o Kościół i wyprowadził go na miejsce suche – serdecznie dziękuję. Proszę obydwu księży Rektorów, ażeby jak najbardziej przekazywali braterstwo i gotowość służenia ludowi Bożemu.

I to wszystko. Testamentu nie piszę żadnego, prócz tego, który posiadają biskupi Modzelewski i Dąbrowski. Zwłaszcza nie piszę testamentu pastoralnego. Przyjdą nowe czasy, wymagają nowych światła, nowych mocy, Bóg je da w swoim czasie. Pamiętajmy, że jak kardynał Hlond, tak i ja, wszystko zawierzyłem Matce Najświętszej i wiem, że nie będzie słabszą w Polsce, choćby ludzie się zmieniali. Ze swej strony przyjmijcie moje pokorne błogosławieństwo: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego... Amen”.

Następnie obecni kolejno podchodzą do łoża, aby ucałować dłoń gasnącego Prymasa i Ojca. Potem wszyscy udają się do kaplicy, gdzie trwa modlitwa w intencji Chorego.

19 maja

Wyraźnie postępujące osłabienie, dalszy rozwój procesu chorobowego pomimo intensywnego leczenia (kroplówki, krew, plazma, białko, leki).

Dziś po południu do domu Księdza Prymasa przybywa Matka Boża Nawiedzenia w kopii Obrazu Jasnogórskiego, wędrująca po parafiach i kościołach Warszawy. Przez całą noc trwa modlitwa domowników i przyjaciół. Ksiądz Prymas nie może już przyjść do kaplicy na wspólną modlitwę.

20 maja

W ciągu dnia nie ustaje modlitwa przed Obrazem Nawiedzenia. Licznie uczestniczą w niej domownicy, pracownicy Sekretariatu Prymasa Polski i Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, Instytut Prymasowski oraz grono przyjaciół.

O godzinie 10.30 Obraz zostaje przeniesiony do pokoju Chorego. Ksiądz Prymas pozostaje najpierw w cichej modlitwie przed Matką Bożą, a następnie zwraca się do Niej słowami:

„Dziękuję Ci, Matko, że jeszcze raz przysłaś do mnie. Tyle razy przychodziłaś do mnie, zwłaszcza na Jasnej Górze. Ale i ja przychodziłem do Ciebie.

Dziękuję Ci, że 20 lat chodziłaś ze mną po Polsce. Byłaś zawsze dla mnie największą Łaską, Światłem, Nadzieją i programem mojego życia. Wiem, że nie jestem tego godzien od samego początku, ale Ty byłaś zawsze zachętą, aby wszystko postawić na Ciebie.

Nie umiem się w tej chwili wypowiedzieć i może lepiej byłoby milczeć, pragnę Ci tylko dziękować. Dlatego też za wszystko dziękuję.

«Tota pulchra es Maria et macula originalis non este in te» Cała piękna jesteś, Maryjo, i zmyły pierworodnej nie ma w Tobie. Dwadzieścia lat wędrujesz po Polsce, po diecezjach i parafiach. Niech ta Wędrownica nadal nie ustaje, gdy skończy się, niech zacznie się na nowo, abyś stale krążyła po Polsce «dana ku obronie naszego Narodu.”

Nie jestem bez winy, mam tego świadomość, Ucieczko grzeszników, ale mam również świadomość wierności Tobie, wytrwałości, cierpliwości. Całe życie byłem Ci wierny. Jestem świadomy Twojego spokoju patrzenia w głęboką przyszłość Kościoła w Polsce.

Broń Jasnej Góry, pozwól, by na Twój Jubileusz w następnym roku Naród oglądał Ojca Świętego w Polsce, i żeby oglądał go jak najczęściej.

Spraw, aby Ojciec Święty, który zawierzył Jasnogórskiej Matce Kościoła, doznawał Twojej nieustannej pomocy w swoim heroicznym apostołowaniu. Broń go i prowadź, bo Ci bezgranicznie zawierzył...

Maryjo, opiekuj się Konferencją Episkopatu, Radą Główną, wszystkimi poczynaniami Konferencji i Rady Głównej. Czuwaj nad każdym biskupem, każdym kapłanem, nad wszystkimi zakonami męskimi i żeńskimi, nad wszystkimi instytucjami w Polsce [...].

Prowadź Polskę przez ziemię ojczystą do Bożego nieba, aby nikt nie zginął z tych, których Kościół otrzymał.

Oddaję Ci młodzież i dzieci. Prowadź ich drogą wierności Ślubom Jasnogórskim, wierności Bogu, Chrystusowi, Kościołowi, Ewangelii i Krzyżowi oraz Ojcu Świętemu.

I mnie w opiece swej miej...

Błogosław, Maryjo, słudze Twojemu, który zawsze był Tobie wierny. Amen».

22 maja

Dzisiaj w domu Księdza Prymasa obraduje Rada Główna Konferencji Episkopatu Polski. Porządek dzienny sesji Rady Głównej został uprzednio ustalony przez Księdza Prymasa i Sekretarza Konferencji Episkopatu Bpa Bronisława Dąbrowskiego. Po zagajeniu przez Kardynała Macharskiego na sali obrad, Biskupi uczestniczący przechodzą do saloniku przy pokoju Chorego Prymasa. Ksiądz Prymas już nie może chodzić o własnych siłach – od kilku dni porusza się z pomocą wózka dla chorych. Na tym wózku przybywa do oczekujących członków Rady Głównej i przemawia do nich. Jest to pożegnanie z najbliższymi współpracownikami z Konferencji Episkopatu, a jednocześnie pewna forma testamentu.

Do Członków Rady Głównej Episkopatu Polski

Warszawa, Miodowa, 22.05.1981

Nie będę o sobie mówił, bo Biskup Dąbrowski zna stan mojego zdrowia, a właściwie schorzenia, które – według opinii lekarzy – jest przewlekłe, tak że wielkiej nadziei na mnie Kościół Boży nie ma. Natomiast ma na Was, Drodzy Bracia Rady Głównej, w której tyle lat ześmy razem pracowali. Ogiś Rady Główne odbywały się tutaj i tak w kółeczko Pan Bóg sobie jednego po drugim wyłuskiwał z tego grona. Myślę, że jeżeli dochodzę do 80 lat, to jest najwyższy czas i na mnie też.

Nie będę dużo mówił. Powiedziałem już, że żadnego programu nie zostawiam, dlatego że mój następca nie może być skrupowany żadnym programem. Musi rozeznawać sytuację Polski i Kościoła z dnia na dzień i stosownie do tego układać program pracy. Program w Polsce nie może być sztywny. Nasza stałość wyraża się w *Credo*, wyraża się w *Ojcie nasz*, w *Zdrowaś Maryja*, w Ślubach Jasnogórskich,

w zawierzeniu, które Ojciec Święty uczynił na Jasnej Górze. A reszta jest płynna. Największą naszą wartością jest wiara naszego ludu, jego przywiązanie do Kościoła, jego więź z Kościołem w Chrystusie i Jego Matce, w waszej wierze, w waszej gorącej miłości i w waszej niezwyklej apostołskiej gorliwości. Niczego więcej się nie oczekuje. Kościół musi zostać tutaj, gdzie jest. Bo bez jakiejś emfazy, jest przedmurem chrześcijaństwa. Kościół stąd pójdzie na Wschód.

Ojciec Święty! Nie potrzebujemy mówić o naszych do niego uczuciach i o tej dziwnej po prostu synchronizacji naszego życia, zwłaszcza w ostatnich latach, aż do tego momentu. Ta synchronizacja mnie osobiście zobowiązuje mocno wobec Ojca Świętego, i ja to zobowiązanie przyjmuję świadomie, z pełnym zrozumieniem i uległością.

Powiedziałem w czasie mojej uroczystej chwili przyjęcia Sakramentu Chorych, że nigdy nie zgrzeszyłem żadnym aktem niewiary w moim życiu przeciwko Bogu, który jest dawcą życia i ma do niego prawo, zwłaszcza gdy tych lat dał tyle. Nigdy nie zgrzeszyłem przeciwko Jezusowi Chrystusowi, który jest – jako Wieczysty Kapłan – dawcą mojego kapłaństwa i ma do niego pełne prawo. Nigdy nie zgrzeszyłem przeciwko Kościołowi jako instytucji, chociaż bardzo często w mojej pracy musiałem przedstawiać stanowisko Episkopatu i Kościoła w Polsce, jako reprezentant właściwego rozumienia zadań Kościoła w skomplikowanej sytuacji Polski, którą trzeba było rozeznawać, w naszym wymiarze. I to czyniłem odważnie, chociaż zawsze z pokorą.

Mam najwyższe uznanie dla zrozumienia tej sytuacji szczególnie przez Ojca Świętego Piusa XII i Pawła VI, oraz Jana XXIII i obydwóch Janów Pawłów. Nie mówię nic o postawie Ojca Świętego dziś, szczęśliwie cierpiącego i służącego Kościołowi. To wszyscy, Bracia, znacie. Bo to jest wasz przyjaciel, wasz współpracownik, najlepiej Was rozumiejący. To daje pewność, że tak będzie na przyszłość. Ja wierzę, że Matka Najświętsza, której i On zawierzył publicznie na Jasnej Górze, podźwignie Go z jego doświadczeń.

O sobie nic nie mówię, bo wiem, że Matka Boża może zrobić wszystko, ale ja jestem Jej niewolnikiem i zawierzyłem Jej na wszystkie strony. Żadnych próśb w mojej intencji nie zanoszę do Matki Najświętszej, bo wiem, że to Jej sprawa i sprawa fantastycznej wiary i heroicznej modlitwy, która idzie przez Wasze serca i powierzonego Wam ludu. Waszą żywą wiarę zawsze podziwiałem i Waszą gorliwość apostołską, której nie zawsze mogłem sprostać.

Każdemu z was mam tak wiele do zawdzięczenia. Szczególniej biskupowi Bronisławowi, naszemu Sekretarzowi, w którym widzę najwierniejszego wykonawcę programów i planów, nad którymi pracowaliśmy całymi dniami. Jestem gorąco wdzięczny Księdzu Kardynałowi, że przyjął na siebie obowiązek zastępcy Przewodniczącego Rady Głównej Konferencji Episkopatu, i sprawuje to zadanie godnie.

Jestem wdzięczny Biskupowi gdańskiemu za tak wspańiałe przeprowadzenie problemu Stoczni Gdańskiej, „Solidarności”, w kraju i w Rzymie.

Nie mówię o moim następcy w Lublinie, który wchodzi tak delikatnie w całą duchowość mojej pracy na terenie tego akademickiego miasta katolickiego.

cd. w kolejnym numerze BRATA

Uroczystość Apostołów Piotra i Pawła

dokończenie ze str. 9

matrony Lucyny. Uczennica i córka duchowna św. Pawła, żegnała ona mistrza swego ze łzami, polecając się jego modlitwom: „Idź w pokoju Plautillo, córko moja – rzekł do niej Paweł – pożycz mi tylko twej zasłony, dla zawiązania oczu. Zwrócę ci ją, jako nagrodę za twe dziecięce przywiązanie i jako zakład miłości mej ku Chrystusowi Panu, w chwili gdy pójdę do Niego”. Plautilla zdjęła natychmiast swój welon i podała go Apostołowi. Wódz kohorty dziwił się wielce, że dama tak dostojnego rodu oddaje taką usługę zwykłemu skazańcowi. Lecz Paweł rzekł z łagodną powagą. Dzięki ci, córko. Czekaj tu, a niebawem żyjąc już z Chrystusem, oddam ci tę zasłonę ze znakiem mego męczeństwa.”

Przy drugim kamieniu milowym drogi Ostyjskiej, żołnierze eskortujący Pawła skrzyżowali ścieżkę prowadzącą na wschód do źródeł Salwijskich, do miejsca naznaczonego na egzekucję. Apostoł Narodów ukląkł na krótką modlitwę. Potem zawiązawszy sobie oczy zasłoną Plautilli, przyjął cios śmiertelny. Głowa jego padła na murawę i potoczywszy się po pochyłości, podskoczyła trzy razy: natychmiast, mówi legenda, wytrysnęły w tych miejscach trzy źródła. Kościół dzisiejszy *Tre Fontane* – w posiadaniu francuskich Trapistów, którzy zasadzili to miejsce, dawniej nawiedzane malarią, gajem eukaliptusowym, – jest zbudowany na stoku w trzech kondygnacjach; każda z nich ma ołtarz, a pod ołtarzem tryska źródło pamiątkowe. Tradycja ta jest bardzo dawna, bo już św. Jan Chryzostom w V wieku o niej wspomina.

Po egzekucji żołnierze wracali do miasta, gdy zbliżając się do bramy Tergemina, ujrzeli stojącą tam Plautillę, z nieosłoniętą głową. „I cóż, szlachetna pani? – rzekł drwiąco oficer kohorty – oddał ci Paweł twoją zasłonę?”

Na to Plautilla wyjęła z zanadru kosztowną tkaninę zbroczoną krwią męczennika i ukazała ją zdumionym i przerażonym oprawcom. Bezcenną tę relikwię przechowywano długo w cesarskim rodzie Flawiuszów. Później zaginęła ona bez śladu.

Wiadomo, że prawo rzymskie, bez trudności oddawało zwłoki straconych rodzinie i przyjaciółom. Gens Cornelia, pomna na nawrócenie rotmistrza kohorty Italskiej, Korneliusza z Cezarei, przez św. Piotra, zażądała jego ciała i pochowała je ze czcią na Watykanie. Gens Flania w osobie szlachetnej matrony Lucyny, pogrzebała zwłoki Pawła, składając je w hypogeum nad Tybrem, opodal *Aquae Salviae*, zwanym od niej *Coemeterium Lucinae*.

Ponieważ miejsce to było narażone na częste wylewy rzeki, sarkofag Apostoła został umieszczony na wysokim podmurowaniu, tak że dziś jeszcze przez okienko pod ołtarzem konfesji oko pielgrzyma może dojrzeć płytę marmurową zamykającą grób, z tym starożytnym napisem z epoki Konstantyńskiej:

PAVLO APOSTOLO MARTYRI

Przy końcu IV wieku cesarze Walentynian II, Teodozjusz i Arkadiusz zbudowali na miejscu niewielkiego kościołka, ufundowanego przez Konstantyna, wspaniałą świątynię, która przez 1400 lat była najpiękniejszym kościołem w Rzymie. Pożar, wzniecony przez nieostrożność, zniszczył ją niemal doszczętnie w roku 1823, obracając w perzynę drogocenne dzieła sztuki, kosztowne mozaiki i marmury. Zdołano na szczęście uratować absydę z grobem Apostoła. Dźwignął bazylikę z popiołów papież Leon XII, przy współudziale całego chrześcijańskiego świata, a następcy jego, zwłaszcza Pius IX, nie szczędzili starań i kosztów, aby przywrócić jej dawną świetność.



Bazylika Świętego Pawła za murami

Bazylika *San Paolo fuori le mura* (Św. Pawła za murami) zadziwia ogromem i olśniewa wspaniałością. Cztery rzędy korynckich kolumn granitowych dzieli ją na pięć naw. Nad architravem biegnie fryz złożony z 260 kilku okrągłych mozaikowych portretów wszystkich papieży, poczynawszy od św. Piotra: jest to najdawniejsza i najbardziej imponująca dynastia na świecie, bo panująca jedynie w królestwie ducha. Nad 80 kolosalnymi monolitami alpejskimi sprowadzonymi z Simplonu, rozciąga się płaski strop złocisty, w bogate wyrobiany kasetony. Posadzka marmurowa, wykładana w barwne arabeski, lśni jak tafla zwierciadlana; w niej odbija się jak w cichej wodzie las potężnych kolumn.



Kolumny bazyliki Świętego Pawła za murami

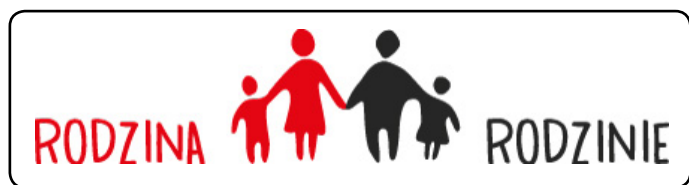
Mozaika absydy pochodząca z XIII-go wieku została ocalała i naprawiona: styl jej czysto bizantyjski: Chrystus Pan na tronie – Pantokrator – błogosławi świat wyciągniętą prawicą; u stóp Jego klęczy papież Honoriusz III, za którego pontyfikatu tę mozaikę wykonano. Daleko starszą jest wyrwana z płomieni mozaika tzw. łuku triumfalnego, dzielącego absydę od nawy; sięga ona bowiem V wieku. Przedstawia w kołistym medalionie popiersie Zbawiciela otoczone promieniami; z obu stron symbole czterech Ewangelistów, a niżej scena z Apokalipsy: 24 starców rzuca korony swoje przed tronem Bożym, hołdując Chrystusowi.

Nie tylko całe chrześcijaństwo przyczyniło się darami swymi do odbudowania i upiększenia Paulińskiej bazyliki po owym groźnym pożarze; nawet Islam złożył jej haracz w postaci sześciu przejrzystych kolumn ze wschodniego alabastru, ofiarowanych Grzegorzowi XVI przez wicekróla egipskiego. Dwie stoją przy głównych drzwiach, cztery zaś podtrzymują baldachim nad wielkim ołtarzem. Malachitowe ich podstawy są darem cara Mikołaja I.

Pod łukiem triumfalnym spoczywają zwłoki św. Pawła, w krypcie wyłożonej czerwonym marmurem i serpentynem, których dostarczyły kopalnie Peloponezu. Prócz wspianego baldachimu, ocienia wielki ołtarz mniejsze nieco „ciborium” gotyckie XII wieku, dzieło braci del Cambio, uratowane z pożaru 1823 r. Nad grobem Apostoła Narodów czytamy słowa, które sam Bóg wyrzekł o nim w widzeniu Ananiasza z Damasku: „On mi jest naczyniem wybranym” (por. Dz 9,15):

VAS ELBCTIONIS

Główna fasada kościoła, zwrócona ku Tybrowi, jaśnieje piękną mozaiką na złotym tle: Chrystus pośrodku, ze św. Piotrem i Pawłem, oraz czterech proroków. Perystyl bazylikowy opiera się na olbrzymich kolumnach granitowych z jednej sztuki, sprowadzonych z Syplonu.



W marcowym numerze BRATA informowaliśmy jak można pomóc rodzinom poszkodowanym w konflikcie syryjskim. Można zostać tzw. „patronem rodziny” ❤️ deklarując pomoc w całej potrzebnej wysokości lub dołączyć do zbiórki dla rodziny 🧑🏻‍🤝‍🧑🏻. Można dokonać też jednorazowej wpłaty 💰.

Podczas kwietniowego spotkania Kół Żywego Różańca została podjęta decyzja objęcia patronatem wskazanej przez Caritas Polska syryjskiej rodziny. Część obecnych na spotkaniu członków Żywego Różańca podjęło zobowiązanie do comiesięcznych składek na ten cel.

Realizując podjętą decyzję zgłosiliśmy naszą deklarację patronatu na stronie <http://rodzinarodzinie.caritas.pl/>.

W ten sposób zostaliśmy „patronami” wskazanej przez program rodziny obejmując ją całościowym wsparciem przez okres 6 miesięcy. CEL (deklaracja całej kwoty): 510 zł.

Stróżami Bazyliki św. Pawła są od niepamiętnych czasów Benedyktyni z Monte Cassino; toteż można tam słyszeć najczystszy śpiew gregoriański, dość rzadki w Rzymie. Opactwa zwiedzać nie można, ale dostępny dla publiczności jest prześliczny dziedziniec klasztorny – *chiostro* – dzieło XIII wieku, z epoki najświetniejszego rozkwitu architektury romańskiej we Włoszech. Bogata fantazja artystyczna cechuje tzw. „styl Cosmatic” (rodziny rzymskich rzeźbiarzy tej epoki): inkrustują oni biały marmur delikatnymi deseniami mozaikowymi w kolorach złotym, czerwonym i czarnym, co sprawia niezrównanie harmonijne wrażenie.

W *Chiostro di San Paolo fuori le mura* stanęły w równych odległościach filary marmurowe, a między nimi stoją parami, podtrzymując romańskie arkady, precudne kolumnienki o przeróżnych kształtach: jedne gładkie i proste, o bogatych kapitelach korynckich, drugie wyłobione w śrubę, inne podobne do skręconych lin, inne pionowo kanelowane. Nad arkadami biegnie stylowo romański fryz, w którym średniowieczny artysta puścił wodze bujnej fantazji, rzucając nań splątany chaos gryfów, orłów, papug, kwiatów i stylizowanych liści. Mozaikowy napis świadczy, że to arcydzieło, uratowane z płomieni, zostało zaczęte przez opata Piotra z Kapui, w roku 1198, ukończone zaś za Jana V w roku 1241. Podobne „*chiostro*” można oglądać przy bazylice Laterańskiej.

W środku dziedzińca wirydarz z fontanną, palmami i klombami kwiatów. Pod arkadami „*chiostri*”, w krużgankach klasztornych, mnóstwo cennych zabytków, uratowanych w czasie pożaru: starożytne napisy, fragmenty rzeźb, sarkofagi starochrześcijańskie itp.

Opracował K. Sadowski na podstawie
Vivere cum Ecclesia – VI – ŚŚ Piotra i Pawła
Marii Renaty Niepokalanki, Kraków 1949
Zachowany został język i styl oryginału.

Wskazana przez program rodzina to:

Shadi Asaad Ishak i Kinda Nasri Jarjour. Mają dwoje dzieci. Mieszkają w Aleppo. Jest to bardzo biedna rodzina, z ograniczonym dochodem. W wojnie stracili cały swój dobytek oraz dom. Potrzebują żywności, która w Aleppo jest obecnie bardzo droga. Potrzebują również opłacić koszty związane z wynajmem mieszkania oraz opału na zimę. Dużym wydatkiem jest także dostęp do prądu z generatorów, który sukcesywnie drożeje w związku z przedłużającą się wojną.

Potwierdzenie Caritas Polska:

Uprzejmie dziękujemy za zadeklarowaną kwotę na rzecz poszkodowanej rodziny. To Państwo będziecie wspierać całościowo przez najbliższe pół roku (6 miesięcy) wybraną rodzinę uiszczając co miesiąc deklarowaną kwotę. Rodzina jest finansowana jedynie z Państwa środków.

... i na liście DARCZYŃCÓW:

Koła Żywego Różańca przy parafii bł. Władysława z Gielniowa w Warszawie, ul. Przy Bażantarni 3

Zachęcamy do włączenia się do pomocy syryjskim rodzinom pozostałe grupy parafialne.

K. Sadowski

BR 06/2018

Procesja Bożego Ciała – 31.05.2018 r.





Od naszego mola książkowego

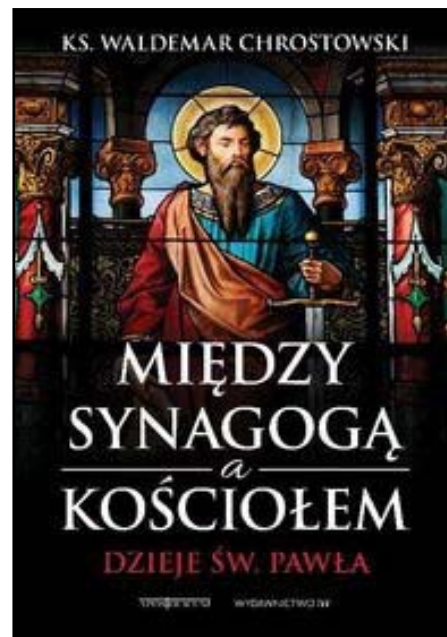
Wielu chrześcijan (i teologów!) żywi przekonanie, iż współczesne religijne życie żydowskie, to jest judaizm rabiniczny, stanowi zwyczajne przedłużenie religii Starego Testamentu, różnica zaś między chrześcijanami a wyznawcami judaizmu polega na tym, że judaizm jest religią Starego Testamentu, do której chrześcijanie dodali Nowy Testament. Kto tak myśli i naucza, nie zrozumie św. Pawła oraz genezy i istoty chrześcijaństwa ani genezy i natury judaizmu rabinicznego, ani wyzwań, jakie relacje chrześcijańsko-żydowskie niosą dzisiaj.

Nikt tak dobitnie i wyraźnie jak Paweł nie ukazał nowości i oryginalności chrześcijaństwa względem judaizmu biblijnego oraz różnicy między chrześcijaństwem a judaizmem, który niedługo później okrzepł jako judaizm rabiniczny. Nikt również tak dobitnie i wyraźnie jak on nie dowiódł, że chrześcijaństwo nie jest jedną z odmian judaizmu ani jedną z dróg usprawiedliwienia umożliwionych przez judaizm, lecz – przez przyjęcie Jezusa Chrystusa i wspólnotę z Nim – drogą, na którą powinni wkroczyć nie tylko poganie, ale także wyznawcy judaizmu.

Od kilkunastu lat coraz lepiej rozumieniem wszystko, co przeszedł Paweł,

gdy stał się gorliwym wyznawcą Jezusa Chrystusa i głosicielem Ewangelii: dyskusje, polemiki, napięcia, konflikty, lekceważenie, odmowę, sprzeciwy, intrygi, zasadzki, fałszywe oskarżenia, donosy i wszystko inne, prowadzące do pojmania i uwięzienia go w Jerozolimie, do odbywanych nad nim sądów, a wreszcie do przewiezienia do Rzymu i śmierci męczeńskiej.

Jego losy odzwierciedlają relacje między Synagogą a Kościołem w najwcześniejszym okresie istnienia Kościoła, który poprzedził zburzenie świątyni jerozolimskiej przez Rzymian i ustanie kultu *Starego Testamentu*. Świadczą, że potencjał antychrześcijańskiego nastawienia, z jakim zetknął się Apostoł Narodów, był ogromny, a z biegiem czasu przybierało ono również drastyczne formy, które przesądziły, że między chrześcijaństwem a judaizmem powiększała się przepaść istniejąca do dnia dzisiejszego. Konfrontacja, w której przez kilka dziesięcioleci, boleśnie dla chrześcijan, dominowała strona żydowska, później przybrała nowy kształt, by od IV w. skutkować coraz wyraźniejszą, bolesną dla Żydów, dominacją strony chrześcijańskiej. Refleksja zawarta w tej książce ukazuje



same początki rozchodzenia się dróg Synagogi i Kościoła, które stanowią podwaliny dla późniejszej, jak na ironię zgodnej i – niestety – skutecznej współpracy wyznawców judaizmu i chrześcijan we wzajemnym oddalaniu się od siebie.[...] Papież Benedykt XVI, który ogłaszając Rok Świętego Pawła, powiedział: „Ma on sprzyjać uczeniu się od św. Pawła: uczeniu się wiary, uczeniu się Chrystusa i wreszcie uczeniu się słusznej drogi życia”. Właśnie taki jest również najważniejszy przekaz i cel tej książki. (fragment *Przedmowy*)

Ks. Waldemar Chrostowski
Między Synagogą a Kościołem
Dzieje św. Pawła

Poradnia rodzinna

Doradca życia rodzinnego Dorota Strojnowska

Kancelaria parafialna: **środa, godz. 19.00-21.00**

Zapisy narzeczonych na indywidualne spotkania przed rozpoczęciem dyżuru. Wymagane są trzy spotkania. Między pierwszym i drugim spotkaniem konieczna jest miesięczna przerwa.

Zapraszam również na spotkania w sprawach rodzinnych po uprzednim umówieniu się podczas dyżuru.

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników dorosłych, młodzież i dzieci
w niedziele: 10.00-12.00
i w środy: 17.30-19.00

Fundacja Academia Iuris

zaprasza osoby potrzebujące pomocy prawnej
we wtorki w godz. 18.30-20.30
oraz
w czwartki w godz. 19.00-21.00
Prosimy o telefoniczne zapisywanie się na dyżury:
tel. 22 498 72 30



Parafialny Zespół Caritas

Dyżury: ostatni wtorek miesiąca, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 734 154 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa

94 1020 1169 0000 8802 0063 3735



Ruch Światło-Życie
piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej

Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Schola dziecięca

sobota, godz. 10.30, sala Emaus

Grupa „Za Jezusem”: wtorek, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy

Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa



Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9.00 w intencji
kanonizacji Patrona i błogosławieństwa
dla Ojczyzny za jego wstawiennictwem

Stowarzyszenie Trudnych Małżeństw

SYCHAR

III sobota miesiąca, godz. 18.00



Mężczyźni świętego Józefa

I i III poniedziałek, godz. 20.00

Opiekun: ks. Grzegorz Suchta



Spotkania biblijne

środa, godz. 20.00

sala św. Barbary w dzwonnicy

Opiekun: ks. Andrzej Szymański

Odnowa w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00

Opiekun: ks. Sławomir Gocałek

<http://www.winnicapanaawaw.pl>



Mitingi AA – Piątek, godz. 20.00

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dzieci); 12.00; 13.15
(I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących
potomstwa, pozostałe niedziele z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie (pn-pt): 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca

wtorek: po Mszy św. od godz. 19.00 do godz. 20.30

piątek: po Mszy św. od godz. 19.00 do godz. 21.00

Wypominki: I i II poniedziałek miesiąca, godz. 18.30



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca

Spotkania po Mszy św. o godz. 9.00



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub

Kancelaria parafialna

poniedziałek – piątek: 9.00-10.00 i 16.30-17.45

sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.website.pl

Poniedziałek: ks. Proboszcz Czwartek: ks. Sławomir

Wtorek: ks. Daniel Piątek: ks. Zbigniew

Środa: ks. Andrzej Sobota: dyżur

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.com.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy.

Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian,
by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także
świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny:

Dagmara Sankowska, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,
Halina Sadowska, Kazimierz Sadowski, Halina Siwińska
Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849

e-mail: parafia@blwlad.website.pl; kazek@blwlad.website.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii